

II. KOŚCIOŁ A PODZIEMIE POLITYCZNE W POLSCE

Wzajemne relacje, jakie istnieją pomiędzy religią a polityką w Kościele rzymskokatolickim w ogóle - a w Polsce w szczególności - zawsze budziły najwięcej kontrowersji i, oczywiście, kłopotów natury doktrynalnej. Werbalne deklaracje w tym względzie, zarówno poszczególnych pontyfexów^{1/} /oraz prymasów/, jak i teoretyków katolickich, głoszących rzekomą apolityczność, w niczym nie poświadczają rzeczywistych powiązań i politycznych zależności. Najdobitniejszym tego przykładem stał się - w początkowym okresie jawny, a dziś bardziej skryty - sojusz Kościoła z "Solidarnością". Płaszczyzną owego „sojuszu” stały się wspólne obu strukturom wyraźne i jednoznaczne tendencje antymarksistowskie - a szerzej jeszcze - antykomunistyczne.

Przy jakichkolwiek próbach oceny Kościoła w Polsce, głównie zaś od 1978 r. - a więc od momentu wyboru K. Wojtyły na papieża - należy pamiętać, iż stosunek tego Kościoła do wszelkich niemal problemów stanowi tylko mutację /uprzednio skonsultowaną/ stanowiska watykańskiego. Dotyczy to również pewnej dostrzegalnej ewolucji w stosunku do obecnych podziemnych struktur "Solidarności".

Mariaż Kościoła i "Solidarności", jaki nastąpił po wydarzeniach sierpniowych /inicjatorem tego mariażu pierwotnie była "Solidarność", której ze względów strategicznych zależało na włączeniu Kościoła w ten "spontaniczny" ruch protestu/ wkalkulowany został ze strony Kościoła w ogólną strategię ewangelizacji i rechrystianizacji świata, wymierzony swym ostrzem w komunizm, wcale nie zmierzał początkowo - jak dość powszechnie się sądzi - do kontroli struktur opozycji /choć tej tendencji pomijać nie wolno/.

1/ Pontifex - kapłan należący do kolegium pontyfików w starożytnym Rzymie; tytuł cesarzy rzymskich, później zaś tytuł papieży i w tym sensie już dziś dość powszechnie uznawany w literaturze religioznawczej.

42

a głównie do przesycenia tego ruchu treściami i wartościami świata katolickiego. Ponieważ Kościół jako instytucja jest zbyt ostrożny, aby jawnie tworzyć lub ewentualnie przejmować już istniejące organizmy polityczne, przeto spektakularny charakter, jaki został nadany jego obecności na polskiej arenie politycznej nacełowany był na wytworzenie w świadomości społecznej przekonania o pełnym utożsamieniu się Kościoła z głoszonymi programami i lansowanymi hasłami w całym procesie posierpniowej antykomunistycznej indoktrynacji naszego społeczeństwa. Podział ról, jaki został tu dokonany pomiędzy Watykanem a episkopatem, jest bardzo wyraźny. Z chwilą bowiem ogłoszenia stanu wojennego w niczym nie uległy zmianie prosolidarnościowe wypowiedzi papieża. Wręcz przeciwnie - jawi się on i Polsce, i światu jako jedyny żarliwy i autentyczny obrońca idei zawieszanej "Solidarności". Papież utwierdza w tym przekonaniu opinię publiczną organizując w Rzymie "międzynarodowe mitingi" na rzecz "Solidarności" ^{1/} przyjmując delegacje byłych działaczy, akceptując zamieszczenie we wszystkich polskich numerach "L'Osservatore Romano" specjalnej rubryki poświęconej stanowi wojennemu, każdorazowo w czasie audiencji pozdrawiając grupy pielgrzymów /czyt. pielgrzymów politycznych/, którzy mają ze sobą transparenty "Solidarności" ogłaszając dzień 24.12.1981 r. dniem solidarności z Polską ^{2/} itp.

Kościół w Polsce oficjalną manifestację swojego poparcia w tym czasie znacznie ogranicza, stwarzając pozory również "represjonowanego", co zawieszony pseudozwiązek zawodowy. Kościół jednocześnie apeluje w ogłoszonym liście pasterskim na Nowy Rok 1981 o "pokój wewnętrzny" i "oprowadzenie swych namiętności".

1/ Zob. Jan Paweł II, Bez poszanowania praw człowieka nie jest możliwa normalizacja życia w społeczeństwie. Audiencja specjalna dla przywódców federacji związków zawodowych, 9.02.1982 r., "L'Osservatore Romano", 1982, nr 1. "Solidarność" reprezentował B. Cywiński.

2/ Zob. "L'Osservatore Romano" 1981, nr 12. W dniu tym papież w swym oknie zapalił symboliczną świecę prosząc o to również wszystkich chrześcijan. Te "świecidełka wigilijne" miały być pozdrowieniem przesłanym nade wszystko Polakom /.../. "Płomyk nadziei i znak solidarności".

Analiza kierunków działań polskiego Kościoła lokalnego ujawnia dwoistość jego poczynań. Z jednej bowiem strony - mamy do czynienia z prorządowymi deklaracjami episkopatu, z drugiej zaś - z prosolidarnościowymi umizgami, w stosunku do społeczeństwa, kleru parafialnego i niektórych przedstawicieli kadry "nomenklaturowej" ^{1/}.

Pierwszy etap - zmagania z władzą oraz rywalizacji z "Solidarnością" o wpływy w społeczeństwie - Kościół ma już poza sobą. W momencie bowiem zawieszenia stanu wojennego sytuacja kapłanów "Ludu Bożego" wygląda następująco: po pierwsze - enuncjacje prymasa, wyrażające oficjalne stanowisko Kościoła, w dalszym ciągu mają zmierzać - i zmiernają - do zachowania i utrzymania dotychczas uzyskanej pozycji. W "przetargach" z władzą Kościół występuje jako sprzymierzeniec /w zakresie poczynań stabilizujących sytuację w kraju/, wprawdzie od czasu do czasu krytyczny, ale zachowujący pozory lojalności. Po drugie - część kleru parafialnego winna kontynuować i ujawniać swe powiązania z opozycją dla podtrzymania wiarygodności Kościoła jako cichego sojusznika struktur podziemnych. Odbywa się to przy ~~milczącej~~ aprobachie oraz (poparciu **znacznej części** hierarchii kościelnej).

"Solidarność" nie mająca żadnych szans na jej restytuowanie nie jest obecnie Kościołowi w ogóle potrzebna. Kościół potrzebował "Solidarności" tylko do czasu, wykorzystując ją jako narzędzie w inepiracji społeczeństwa ideami rzekomej wolności, prawdy, sprawiedliwości itp. Na obecnym etapie Kościół funkcjonuje już w poglądach społeczeństwa jako wyraziciel i reprezentant idei głoszonych dotąd przez "Solidarność". Dokonana przez Kościół operacja - niemal strategiczna - nosi wszelkie znamiona watykańskiej koncep-

1/ Tym określeniem posłużył się ks. Blachnicki w sposób pejoratywny, nazywając tak aparat partyjno-polityczny. Ks. Blachnicki oprócz tego, iż jest twórcą młodzieżowego ruchu oazowego "Światło i Życie" założył także /po opuszczeniu Polski/ w Karlsbergu antykomunistyczną organizację pod nazwą: "Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów", która na początku maja br. zaplanowała marsz pod hasłem: "wyzwolenia narodów słowiańskich spod sowieckiego imperium kolonialnego".

44

cji tzw. "trzeciej drogi", z tym tylko, że w lokalnym wydaniu i skrótowo rzecz ujmując sprowadza się do następującego zabiegu. Ponieważ Kościół nie może ani zbyt jawnie popierać podziemnych struktur opozycji, ani zbyt otwarcie dezawuować socjalizmu i oficjalnej władzy, przeto decyduje się - z jednej strony - na dialektyczne zniesienie, dialektyczną negację^{1/} założeń komunizmu i socjalizmu - z drugiej zaś strony - na zawłaszczaniu /przejęciu/ najbardziej nośnych społecznie wartości głoszonych przez socjalizm i "Solidarność" zarazem. Oto istota dokonanego zabiegu wyrażająca się w kompleksowym neutralizowaniu społecznego radykalizmu.

Owo zneutralizowanie i przejęcie wartości, którymi szermowała "Solidarność" wynikało również - jak można domniemywać - z obaw, iż ten żywiołowy i w początkowym swym etapie nieskanalizowany ruch może z powodzeniem zagrozić także strukturom kościelnym. Tak więc obok tego, że przyszło i Kościołowi, i "Solidarności" przez pewien czas mareszerować wspólnym antykomunistycznym traktem, Kościół w imię obrony swych partykularnych interesów porzucił jednak koncepcję "wspólnej drogi" - przynajmniej do chwili dopóki względy czysto instrumentalne nie podyktują potrzeby powrotu do pierwotnej marszruty.

Wspomniany wyżej zabieg "zniesienia" wspierany jest ponadto powstałą w latach 60-tych teologią władzy politycznej, która oparta jest na trzech fundamentalnych założeniach. Pierwsze - na przekonaniu o boskim pochodzeniu władzy politycznej /nie można przecież rządowi komunistycznemu przyznać boskiej proveniencji/; drugie - władza polityczna winna spełniać zasadniczo funkcję nadrzędną, jako że

1/ Dialektyczna negacja jest wprawdzie kategorią marksistowską zaczerpniętą z filozofii Hegla, lecz w ujęciu Kościoła nie posiada ona znaczenia rewolucyjnej teorii i metody jak w marksizmie, a ogranicza się tylko do akceptacji najbardziej wartościowych elementów nie zagrażających doktrynie Kościoła i odrzuceniu następnie wszystkiego, co by tej doktrynie zagrażało.

wkalkulowana jest w Boży plan tego świata; po trzecie - zakłada się programowe potępienie wszelakiego totalitaryzmu, który charakteryzuje się między innymi kultem imperium^{1/} i tendencjami zmierzającymi do zajęcia miejsca Boga, przez co totalitaryzm popełnia - jak głosi Kościół - "najgroźniejsze bluźnierstwo" niweczając ustalony porządek rzeczy.

Pragnąc obecnie utrzymać swoje pozycje Kościół przystąpił do kokietowania obydwu stron i umacniania swego stanu posiadania, który przypieczętowany ma zostać wizytą Jana Pawła II. Przy czym tak rozegrana przez Kościół partia została rozszyfrowana między innymi przez opozycję, która pragnąc ratować swoje nieustannie malejące wpływy podjęła z premedytacją działania zmierzające do prowokacyjnego włączenia kleru /dla wykorzystania jego autorytetu/ w swoje struktury celem skompromitowania wobec władzy niezbyt rzetelnego partnera jakim okazał się Kościół.

Ta destrukcyjność działań podziemnej "Solidarności" /włączanie się do antykomunistycznych akcji Zachodu, popieranie i zabieganie o sankcje gospodarcze, korzystanie z pomocy finansowej i materiałowej organizacji wywiadowczych itp./ wynika z przeświadczenia, posiadania nośnych propagatorów swojej idei/ pomijając fakt, iż nigdy nie posiadała pozytywnego programu/.

Ponieważ sytuacja podziemia "Solidarności" jawnie ukazuje, iż jej zasięg społecznego oddziaływania ulega znacznemu ograniczeniu, oraz że Kościół pomimo swej pełnej autonomii jest w dalszym ciągu opozycji potrzebny, a jego krytyka przez krajową opozycję byłaby niewygodna, przeto rolę tę pełnić zaczęli "ambasadorzy" podziemia rezydujący

1/ W swym podstawowym znaczeniu Kościół odnosi to do imperium rzymskiego, w innym zaś - powszechnie stosowanym znaczeniu - do współczesnych systemów społeczno-politycznych.

46

przy wrogich rozgłoszeniach zachodnich i ośrodkach dywersji, ideologicznej. Wystarczy chociażby odwołać się do audycji RWE, "Głosu Ameryki" oraz paryskiej "Kultury", która coraz częściej zamieszcza publikacje posądzające prymasa J. Glempa i episkopat o "zdradę" idei "Solidarności" i kolaborację z rządem.

Powyższa ocena zawierająca niewątpliwie wiele płaszczyzn wzajemnie się determinujących, jest w swej istocie splotem rozlicznych interesów oraz wewnętrznych podziałów tak wewnątrz Kościoła, jak i wewnątrz opozycji. Owo zróżnicowanie wewnętrzne odpowiada różnorodności form i metod działania zarówno Kościoła, jak i opozycji oraz wymaga stosunkowo szerokiej egzemplifikacji.

Stanowisko prymasa J. Glempa wydaje się być stosunkowo jasne i przejrzyste. Spotkania z gen. armii W. Jaruzelskim /było ich dotąd sześć/ oraz w ich następstwie wspólne komunikaty obligują prymasa do jednoznacznych wypowiedzi i zachowań, co znajduje prawie pełne odzwierciedlenie w wygłaszanych przez J. Glempa homiliach i przemówieniach. Uczestnicząc np. w dn. 20.03.1983 r. w mszy w kościele przy Pl. Piastowskim w Bydgoszczy prymas oprócz tego, że wezwał wiernych w wygłoszonej homilii do sumiennej pracy i zachowania spokoju, zareagował także wówczas kiedy śpiewano "Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie", podchodząc do mikrofonu zaintonował: "Ojczyznę wolną pobłogosław Panie". Zdarza się jednak, iż po odprawionej przez prymasa mszy dochodzi do prób zakłócania porządku publicznego, co miało miejsce 17.04.1983 r. w Gdańsku. Za prezentowaną oficjalnie postawę rozważa prymas zmuszony jest niejednokrotnie wysłuchiwać kierowanych pod jego adresem zarzutów. M.in. miało to miejsce 7.12.1982 r., kiedy spotkał się on z grupą 200 księży archidiecezji warszawskiej. Wówczas jeden z uczestników spotkania ocenił, iż "Kościół płaci zbyt wysoką cenę za zgodę władz na wizytę Jana Pawła II, jeśli ma to być wizyta w wielkim polskim obozie dla internowanych".

47

Zdarzają się także sytuacje, w których zachowanie prymasa jest co najmniej ambiwalentne. Otóż 10.02.1983 r. prymas spotkał się w swej rezydencji z pracownikami Zakładów Mechanicznych "Ursus", w trakcie którego wystąpił "więzień Hrubieszowa" ^{1/} wypowiadając m.in. następujące słowa: "Kochany Ojczy, a teraz pragnę przekazać Ci coś bardzo osobistego, coś bardzo mojego. Oto ten krzyż wykonany przeze mnie i uwięzionych współbraci ze Związku Zawodowego "Solidarność", wykonany z więziennego chleba, w czasie mego pobytu w więzieniu w Hrubieszowie. Pragnę ofiarować go Matce Boskiej Jasnogórskiej, składając go w Twoje ręce. Jest on symbolem cierpień uwięzionych i chlebem całego narodu". Prymas zaś odpowiedział: "Ten krzyż będzie wisiał na mojej ścianie" - a można by oczekiwać, iż reakcja będzie inna.

Z kolei w dokumentach kierowanych do wiernych ^{2/} explicite formułowane są postulaty m.in. "ogłoszenia amnestii /.../ za czyny związane z wprowadzeniem stanu wojennego" oraz zarzuty "łamania podstawowych praw człowieka", "deptanie ludzkiej godności" itp.

O wiele bardziej od oczekiwanych odbiegają wypowiedzi niektórych biskupów. Oto przykłady:

- bp Dyczkowski /Wrocław/ w dniu 9.03.1983 r. przeprowadził rozmowy z księżmi prezentującymi lojalne postawy i współpracującymi z PAX i ChSS. Oskarżył ich o współdziałanie z "komunistycznym reżimem" i zagroził karami kościelnymi;
- bp A. Adamiuk podczas kazania wygłoszonego 17.04.1983 r. w katedrze w Opolu powiedział: "nauczyciele oszukują młodzież, nic nie mówi się o Katyniu i Syberii";
- bp I. Tokarczuk podczas kongregacji rejonowej w Leżajsku nakazał, by 13-go każdego miesiąca odprawiano nabożeństwo

1/ Zob. "Problemy Wyznań i Laicyzacji" 1983, nr 14, s. XXX.

2/ Słowo Pastorskie Episkopatu na dzień modlitwy przed przyjazdem Ojca Świętego Jana Pawła II z 19.01.1983 r. oraz Komunikat ze 190 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z 27.02.1983 r.

48

"Za Ojczyznę". Nadto zabronił księżom składania wyjaśnień organom SB, jeżeli na wezwaniu nie będzie określony cel stawiennictwa:

- bp F. Musiał będąc w parafii Szczyty /woj. sieradzkie/ do przedstawicieli b. "Solidarności" obecnych na mszy powiedział: "powinniście wstępować do nowych związków i przejmować kontrolę nad ich działalnością".

Antypaństwowe i prosolidarnościowe poczynania kleru parafialnego z uwagi na stosunkowo znaczną liczbę przypadków tych działań mogą sugerować, iż odbywa się to za cichą aprobatą wyższej hierarchii, która liczy - jak można przypuszczać - iż tej niesubordynacji wobec obowiązujących przepisów władza tolerować nie będzie. W konsekwencji zaś płaszczyzną walki o restaurację "Solidarności" można by bardzo łatwo przenieść na płaszczyznę walki o Kościół, jego prawa oraz religię. Nie jest to ani pierwszy, ani ostatni przykład w historii, kiedy pod płaszczykiem walki i wolność religijną próbuje się przywracać skompromitowane koncepcje i rozwiązania.

Owo zaangażowanie kleru dołowego zmierza w kilku kierunkach. Po pierwsze - w kierunku wyraźnego utożsamiania się z programem opozycji i pielęgnowania idei "Solidarności" oraz dezawuowania i deprecjonowania socjalizmu. Oto wybrane przykłady:

- ks. Jerzy Popiełuszko w dn. 27.02.1983 r. w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w trakcie kazania wezwał do modlitwy "za wolność Ojczyzny; za wierność przekonaniom L. Wałęsy; za solidarność związkową; za tych, co polegali w okresie stanu wojennego; za tych, co utracili wolność; za tych, co sprzedali się szatanowi; by w końcu zrozumieli, że tkwią w błędzie;
- 19.03.1983 r. w nowo wybudowanym kościele w Bydgoszczy odbyło się nabożeństwo w intencji "pobitych" w tzw. wydarzeniach bydgoskich. W trakcie nabożeństwa rozdawano fotografię Rulewskiego z napisem: "Rulewskiego pomścimy";

- 16.11.1982 r. w Grodzisku Mazowieckim w czasie kazania ksiądz nawoływał do modlitwy w intencji L. Wałęsy i jego pomyślności oraz uwolnienia więźniów politycznych, w tym również - jak zaznaczył - członków KPN;
- 12.12.1982 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej w czasie kazania ksiądz głosił, że "czerwoni są skompromitowani, a komunizm w Polsce musi upaść";
- 28.01.1983 r. w jednym z kościołów w Kielcach ksiądz w trakcie kazania zwrócił się do wiernych w sposób następujący: "jak mogliście się zgodzić na stan wojenny; dlaczego nie macie odwagi występować przeciwko jego rygorom; jak mogliście dopuścić do internowania i aresztowania oddanych synów narodu, którzy głosili idee wolności i sprawiedliwości";
- w Zbroszy Dużej ks. Czesław Sadłowski podczas nabożeństwa powiedział: "nie możemy się zgodzić na to, aby w naszej Ojczyźnie deptano nasze prawa; prawa do Polski niepodległej, samorządnej i sprawiedliwej";
- w kościele św. Michała w Sopocie w dniu 10.04.1983 r. podczas kazania ksiądz stwierdził: "należy wspierać podziemie /.../, kto nie może być wilkiem niech się stanie lisem";
- w m. Zbrosza Duża ks. Małkowski z Warszawy w dn. 20.03.1983 r. nawoływał w czasie kazania miejscowych rolników, aby "nie oddawali płodów rolnych do punktów skupu", prosił o modlitwę za "skazanych i "Solidarność"".
- zakonnik w wygłoszonym w dniu 13.03.1983 r. kazaniu w Katedrze w Kwidzynie powiedział: "rządu nie ma, jest partia, która walczy z narodem, rodziną i społeczeństwem. Partia i rząd żyją z krwi ludu /.../. Partia walczy z rozwojem intelektu, bowiem uważa, że naród powinien być ciemny i rozpity alkoholem. Tezy z Kremla są wprowadzane w Polsce, która jest poletkiem doświadczalnym komunizmu".

- Kazanie zakończył następująco: "należy przeciwstawiać się polityce partii i jej programowi, negocjować wszystko i do niczego nie włączać się";
- ks. Zabowski z Zamościa w wygłoszonym w dniu 13.03.1983 r. kazaniu stwierdził: "módlmy się o prawdziwą wolność i religię dla wszystkich. Skończyły się zabory, okupacja hitlerowska; żyjemy podobno w wolnym kraju";
 - ks. Frankowski ze Stalowej Woli również 13.03.1983 r. w trakcie kazania krytykował "zło", powiadając: "to zło posiada siły militarne, milicję oraz odpowiednie fundusze". Wezwał wiernych do walki z tak rozumianym złem;
 - w jednym z kościołów Torunia w dn. 4.04.1983 r. rozrzucano ulotki, na których widniała hasło: "Chrystus zmartwychwstał - "Solidarność" także";
 - ks. Stefan Kornos z Siedlec podczas rekolekcji w Radziejowie /woj. włocławskie/ powiedział: "tysiące naszych braci zabrano z domów od żon i dzieci. Byli bici i maltretowani, wieziono ich wagonami bydłecymi do miejsc odosobnienia - jak to się ładnie nazywało... Trzeba się jednoznacznie opowiedzieć albo za Bogiem, albo za diabłem, który chodzi w różnych mundurach";
 - w kościele NMP w Białej Podlaskiej ksiądz Wołuszko w dniu 22.03.1983 r. w trakcie kazania stwierdził: "temu co się dzieje w Polsce winien jest ateizm, bo państwo nasze wprzęgło się na służbę ateizmowi, chociaż naród jest w 90 % wierzący. Ułamek ten narzuca bezbożną ideologię, a szkoła stała się monopolem laicyzacji";
 - w dniach 20-26 marca 1983 r. w kościele w Ciechocinku ksiądz Szygenda wygłosił cykl nauk rekolekcyjnych. W jednej z nich powiedział m.in.: "trwa nasze narodowe bierzmowanie przez sierpień 80, przez zimę hańby, przez wiosnę bez programu i lato gorące i duszne w obroży wojennych przepisów i ich nadużywania /.../. Jest to konsoli-

dowanie się narodu w jego drodze przez "morze czerwone", bo miało ono stworzyć raj na ziemi, a okazało się żywiołem niszczącym naród ... Trwa bierzmowanie, bo ciągle toczą się procesy wartościowych Polaków, gdy tymczasem masa złodziei i manipulantów chodzi bezpiecznie";

- w Szprotowie /Zielona Góra/ misjonarz podczas kazania w dniu 27.03.1983 r. powiedział: "Ci, którzy noszą czerwone legitymacje są szatanami - należy więc ich nie słuchać lecz tępić. Ci co słuchają Warszawy i Moskwy są bezbożnikami";
- proboszcz parafii Sokolniki gm. Niegowa /woj. kieleckie/ ks. Gołąbek zredagował w miesiącu marcu br. odezwę do Sejmu, w której czytamy: "uważamy, że aresztowanie i procesy byłych działaczy i przywódców KSS-KOR, KPN, "Solidarności" i innych, wbrew ogłoszeniu abolicji i wielokrotnym zapewnieniom o ich uwolnieniu jest bezprawiem. Oni są nasi i spośród nas zostali przez nas wybrani, wyrażali nasze myśli i pragnienia. Cieszyli się naszym zaufaniem i poparciem, mieli realizować nasze aspiracje. Ich więzienie jest obrazą i ciągle trwającą prowokacją wobec całego narodu, bo przecież 10 mln nie po to wybrało swoich przywódców, najcenniejszych spośród nas, by najbardziej twórcze lata spędzali w więzieniu. Jakże władza może nazywać się "ludowa", jeżeli więzi przedstawicieli ludu." Rezolucję tę podpisało ok. 700 parafian.

Kolejnym kierunkiem działalności kleru jest inspiracja do tworzenia nowych struktur organizacyjnych podziemia oraz udostępnianie miejsc i obiektów sakralnych do tych właśnie celów. Dla zobrazowania tych działań niech posłużą następujące fakty:

- 14.03.1983 r. w Lublinie odbyło się spotkanie kilkunastu byłych członków OKL NSZZ RI "Solidarność", którzy omówili między innymi sprawę zakładania kół pod nazwą: "Duszpasterstwo Rolników Indywidualnych". Głównym celem spot-

52

kania zorganizowanego z inspiracji miejscowego duchowieństwa było podejmowanie różnorodnych form przeciwstawienia się władzy:

- dn. 5.09.1982 r. w kancelarii zakrytiii klasztoru Jasno-góreckiego odbyło się zakonspirowane spotkanie przedstawicieli NSZZ RI "Solidarność", w którym uczestniczyło 50 osób. Obecny prof. Stelmachowski poinformował zebranych, iż jest zapewniona pomoc Zachodu w wysokości 2 mld dol. dla rolników indywidualnych;
- w dniu 25.02.1983 r. w Gdańsku ks. Jankowski przyjął w pomieszczeniach plebanii dwóch dyplomatów ambasady USA, w tym I sekretarza tej placówki, a następnie zorganizował spotkanie z L. Wałęsą;
- kościół dominikanów w Gdańsku stał się miejscem systematycznie odbywanych tzw. spotkań seminaryjnych z opozycyjnie nastawionymi intelektualistami;
- na początku marca br. 16 studentów Politechniki Wrocławskiej zawiązało z inicjatywy kleru grupę programową, której celem jest utworzenie Katolickiego Zrzeszenia Studentów. Organizacja ta ma charakter chadecki;
- w dalszym ciągu dość powszechnym zjawiskiem jest zbieranie w czasie nabożeństw datków na "Solidarność".

Bezpośrednio z tymi poczynaniami kleru wiążą się zakrojone na szeroką skalę zabiegi mające na celu rozta-czanie "opieki" moralnej i materialnej nad różnymi grupa-mi społecznymi i pojedynczymi osobami z kręgów wrogo nasta-wionych do władzy. Głównie dotyczy to osób internowanych.

Miarą zaangażowania hierarchii kościelnej w działalność duszpasterską wśród internowanych może być fakt, że każdy z biskupów polskich odwiedził internowanych w róż-nych obozach internowania. Należy podkreślić, że państwo - zgodnie z istniejącymi przepisami prawa - nie stwarzało w tym względzie przeszkód ^{1/}. Także i inni duchowni speł-

1/ Zob. Zarządzenie nr 33/81/CZZK Min. Sprawiedliwości z dnia 17 września 1981 r. w sprawie wykonywania praktyk i posług religijnych w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego.

niali posługi religijne wśród więzionych i internowanych. Na odbytej w dniu 17 lutego 1983 r. w Warszawie konferencji kapelanów więziennych, w której uczestniczyło 102 kapelanów i której przewodniczył bp Władysław Miziołek, podkreślano, że skazani - szczególnie więźniowie polityczni, nawiązują bardzo serdeczne więzi duszpasterskie z kapelanami^{1/}. Kontakt z internowanymi Kościół utrzymuje także i po ich zwolnieniu z obozów, Nierzadko kościoły stają się miejscami zebrań byłych internowanych. Zjawisko to nabrało większych rozmiarów po zawieszeniu stanu wojennego i rozwiązaniu obozów internowania.

Pomoc charytatywna dla internowanych i aresztowanych jest organizowana na wszystkich szczeblach. W episkopacie działa Komisja Charytatywna, w diecezjach - Komitety Charytatywne. Działają też Komitety Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności. Potwierdzeniem powyższych tendencji niechaj będą poniższe przykłady:

- Krasieczyn /woj. przemyskie/ w dniach 7-9.12.1982 r. spotkanie w plebanii z osobami zwolnionymi z internowania pod pozorem rekolekcji;
- Głogówek k. Gostynina - w dn. 18-19.12.1982 r. identyczne spotkanie pod rzekomym hasłem "Dni Odkupienia";
- w kościele św. Trójcy w Przemyśle dn. 15.01.1983 r. imprezę taką określono jako "opłatek dla internowanych";
- w Bydgoszczy w kaplicy św. Wincentego á Paulo w dn. 16.01.1983 r. na spotkanie prawo wstępu mieli internowani i ich rodziny po uprzednim okazaniu specjalnego zaproszenia;
- bp T. Błaszkiwicz w Rzeszowie w dn. 4.02.1983 r. w słowach skierowanych do internowanych i ich rodzin powiedział: "Wyszliście nie jako pokonani, ale jako zwycięzcy wobec uzbrojonego przeciwnika";

- - - - -

1/ "Pismo okólne" 1983, nr 12.

54

- w chwili obecnej Kuria Wrocławska podjęła intensywne przygotowania w celu zorganizowania wakacji dla dzieci rodzin "represjonowanych";
- 13 marca 1983 r. - Kalisz - kościół Jezuitów - nabożeństwo w intencji Ojczyzny z udziałem 600 osób, w tym 20 aktywistów "Solidarności";
- 12 marca 1983 r. - Gniezno - kościół Franciszkanów - msza w intencji uwolnienia więźniów politycznych i przyjazdu papieża do Polski. Na zakończenie nabożeństwa R. Majewski były wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" RI inicjował prowokacyjne zachowania;
- 13 marca 1983 r. - Radom - kościół św. Teresy - msza dziękczynna pracowników "Transbudu". Przed nabożeństwem przed kościołem zebrała się grupa osób na czele z b. przewodniczącym MKR NSZZ "Solidarność" A. Sobierajem, która w sposób zorganizowany weszła do kościoła;
- w województwach: nowosądeckim i przemyskim obserwuje się szeroko zakrojoną akcję charytatywną. W wyniku wizyty wiceburmistrza Wiednia indywidualni rolnicy Podhala otrzymali w darze 9 ciągników wraz z zestawem maszyn. Wydawanie maszyn odbywa się na podstawie asygnat potwierdzonych przez proboszcza. Sprzęt ten kierowany jest tylko do byłych działaczy "Solidarności".

Niemalże na stałe do "ceremoniału" opozycji weszły próby organizowania marszów i manifestacji protestacyjnych po odbytych nabożeństwach w dniu 13 każdego miesiąca. Oto kilka tylko przykładów z miesiąca kwietnia br.:

- w Warszawie po mszy w kościele św. Krzyża ok. 500 osób przeszło w sposób niezorganizowany do ułożonego z kwiatów krzyża przy kościele św. Anny. Łącznie zebrało się tam ok. 700 osób, które częściowo zablokowały jezdnię. Zatrzymano 35 osób zachowujących się agresywnie, a z 70 osobami przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze;

- we Wrocławiu od godz. 18.30 przed nabożeństwem zgromadziło się na placu przed wejściem do katedry ok. 400 osób. M.in. wywieszono plakat z napisem: "miesiąc pamięci narodowej - Katyń pamiętamy";
- w Kaliszu po zakończeniu nabożeństwa w kościele Jezuitów ok. 1000 osób udało się na plac św. Józefa. Siły porządkowe wylegitymowały 140 osób nie dopuszczając do zorganizowania pochodu. Zebrani wznosili wrogie okrzyki.

Tradycyjne święta bożonarodzeniowe oraz wielkanocne posiadające w kulturze katolickiej jednoznaczną wymowę kultową wykorzystywane są w celach jawnie politycznych. Zarówno szopkom, jak i grobom nadaje się wystrój antypaństwowy. Dla zobrazowania "artystycznej pomysłowości" kilka przykładów:

- w kościele św. St. Kostki w Warszawie u podstaw grobu na czarnym tle ułożono makiety karabinów, pistoletów, petard, amunicji, pałek, kajdan, butelek i kamieni. Obok zamieszczono objaśnienie: "Kolor czerwony oznacza zło - krzyżowanie Chrystusa; jego rzemiosłem jest mord i niewola; narzędziem broń i kajdany";
- Leszno - kościół św. Jana. Przy grobie biało-czerwona flaga z przyczepionym na białym tle wizerunkiem krwawiącej wyciągniętej ręki otoczonej cierniową aureolą. Na czerwonym tle flagi znajdował się napis: "za pszeniczne słowa prawdy trzeba było zapłacić";
- w bazylice Filipinów w Głogówku wizerunek Chrystusa umieszczono za kratami;
- w kościele mariackim w Krakowie grób przykryto płótnem z napisem "Solidarność";
- nad grobem w kościele św. Szczepana w Krakowie zawieszono znak "Solidarności walczącej", który wykonano z drutu kolczastego;

56

- w kościele Franciszkanów w Gnieźnie dekorację grobu wykonano na wzór celi więziennej; jej drzwi miały wyłamana kratę, do której przymocowano znak "Polski Walczącej". Na wykonanym z cegieł murze paliły się świece oraz ustawiono makietę litery "S". Figura Chrystusa leżała na pryczy, przy niej klęczała postać nakryta biało-czerwoną flagą z napisem "Zmartwychwstaniemy";
- * w kościele św. Trójcy w Rypinie /woj. wrocławskie/ umieszczono przy grobie krzyż z przymocowanym do niego manekinem mężczyzny w spodniach roboczych. Na krzyżu wypisano daty: 1956, 1970, 1976, 1981, a obok ustawiono tablicę z napisem: "Abyś mógł ty żyć spokojnie";
- w nowym kościele tej samej parafii przy grobie ustawiono murek z cegły, na którym umieszczono makietę złożonych dłoni skrępowanych drutem kolczastym. O tę dekorację oparto makietę z konturem Polski opasaną również drugim kolczastym. Na stojącej w pobliżu tablicy widniał napis: "I cóż, że samo ciało pojмалиście i nocą w ciemnicy skryliście, że nawet duszę mą zaprzędaliście, na cóż pieczęcie i strażę wokół". Z drugiej natomiast strony tablicy namalowano kontury Polski z napisem: "Kajdany - nie". Krzyż stanowiący element tej dekoracji także opleciono drutem kolczastym.

Powyższe fakty są nie tylko żenujące w swej antypolskiej wymowie, nie tylko zaprzeczają głoszonemu przez Kościół przykazaniu miłości, nie tylko są sprzeczne z ideą ogłoszonego roku odkupienia i postulatu miłosierdzia, lecz świadomie próbują podważyć z ogromnym wysiłkiem budowane przez partię i rząd fundamenty porozumienia narodowego. Na jego kształt niewątpliwie wpływ mają przytoczone przykłady, które świadczą także o braku - już wspomnianej - jedności wśród duchowieństwa.

Prymas J.Glemp energicznie protestuje przeciw opiniom o braku zgody w Episkopacie i uznaje je za nieprawdę podszywaną przez wrogów Kościoła ^{1/}, ale fakty mówią co innego.

1/ J.Glemp, Słowo... wygłoszone podczas inauguracji "Dni Modlitw Odrodzenia", cyt.wyd.

Teza o jedności jest wszakże bardzo wygodna dla prymasa i Kościoła - z Kościołem monolitycznym trzeba się liczyć. Zauważmy także, że wrogie wystąpienia biskupów i księży osłabiają ataki Zachodu i opozycji oskarżające prymasa o niepotrzebne koncesje wobec władzy oraz o osłabianie sił opozycyjnych w narodzie. Wrogie wystąpienia uwiarygadniają zatem postawę Kościoła wobec ludzi walczących z ustrojem socjalistycznym, ale nie służą porozumieniu. Czy jednak jest jedność w Kościele i jaka to jest jedność? Na 85 biskupów, których mamy dziś w Polsce, jest 10-12 takich, którzy wypowiadają się w sposób często wrogi wobec władzy i którzy prowadzą działalność podżegającą przeciw państwu. Otwarcie wrogą wobec władzy ludowej działalność polityczną prowadzi też około 8-10 % księży. Około 2400 księży opowiada się czynnie za polityką naszego państwa, są oni czynnie zaangażowani po stronie władzy ludowej. Jest wreszcie szeroka warstwa duchownych nijakich politycznie ^{1/}.

Episkopat preferuje pewne postawy kleru. Prymas J. Glemp, który jeszcze wiosną 1982 r. nie widział ekstremy w klerze, już we wrześniu 1982 r. dostrzega dwa skrajne skrzydła: księży związanych z "Solidarnością" i księży związanych z państwem. Pierwsi - wprost nie nazwani - są tymi, którzy "na każde wydarzenie reagują gwałtownie", są "porywczy, emocjonalni". Tych prymas łagodnie upomina, że powinni "zło zwalczać dobrem". Drugi - określony jako koło księży "Caritas" i im podobne ruchy - są ruchami "tajnymi", czyli kryjącymi się przed biskupem. Ich celem jest jakoby "przyswajanie ideologii przeciwnej Kościołowi w szeregach kapłańskich", a więc "rodzaj dywersji, która odgrywa niebezpieczną rolę w naszych rozmowach Kościół - Państwo, bo jest czynnikiem, który podważa w pełni szczerłość". "Gdyby przyszedł konflikt bis-

- - - - -

1/ A. Łopatka, Stosunki Państwo-Kościół, maszynopis, s. 10-11.

58

kup - władza, to ni opowiedzą się za władzą". "80 % z nich jest /.../ skłonna do tego działania za cenę płatności". Tacy kapłani to "duża plama na naszym kapłańskim sumieniu ..." konkluduje prymas J.Glemp^{1/}.

Blizsza analiza powyższego wystąpienia prowadzi do wniosku, że tłumaczenie stanowiska wobec księży postępowych wyłącznie zasadą posłuszeństwa w Kościele nie wystarcza. Zatem teza o apolityczności kleru nie wytrzymuje krytyki. Kościołowi bowiem nie chodzi wyłącznie o wewnątrzorganizacyjną dyscyplinę, ale - i to głównie - o politykę. Ci pierwsi księża przecież wcale nie są - formalnie biorąc - bardziej zdyscyplinowani. Faktycznie zaś są, bo działają po linii ogólnej polityki Kościoła w Polsce. Świadczą o tym także "dyscyplinujące" rozmowy biskupów z księżmi prezentującymi lojalne postawy wobec państwa. Świadczy o tym także tendencyjne naświetlanie spraw karanych przeciwko duchownym, którzy wystąpili przeciw prawu stanu wojennego i którzy - zdaniem Kościoła - są niewinni. Przykładowo: Kuria Diecezjalna we Włocławku podała publicznie - w specjalnym "Komunikacie" z dnia 25.10.1982 r., że ks. Zbigniew Szygneda z Włocławka będzie miał proces za głoszenie w czasie nabożeństw wypowiedzi "rzekomo niezgodnych z przepisami o stanie wojennym" oraz określiła dokładnie miejsce i datę /5.11.1982 r. godz. 9.00/ rozpoczęcia tego procesu. Zapytajmy się: czemu miało służyć to sugerowanie niewinności? W jakim celu podano tak dokładnie miejsce i datę procesu, który miał się odbyć za kilka dni? W/w "Komunikat" mówił także o ks. Stefanie Dzierżku, któremu wytoczono proces za urządzenie żłóbka na Doże Narodzenie w kościele ks. Jezuitów w Kaliszu, w którym to żłóbku "dopatrzone się /władze - przyp. aut./ wrogiej działalności wobec Państwa"^{2/}. Przypomnijmy,

1/ J.Glemp, Przemówienie ... do duchowieństwa z okazji inauguracji wykładów dla duchowieństwa..., cyt.wyd.

2/ Komunikat Kurii Diecezjalnej we Włocławku do duchowieństwa i wiernych, "Pismo okólne" 1982, nr 48.

że centralnym akcentem w/w ekspozycji w Kaliezu był przewrócony żłóbek i obok niego przepasana czarną wstążką figurka dziecka na drutach kolczastych^{1/}. Tego zaś "Komunikat" nie mówi. Także bp Przyłucki w czasie Posoborowych Dni Skupienia księży z Diecezji Pelplińskiej /Pelplin 16-18.10.1982 r./ mówiąc o aresztowaniu dwóch księży i pracownika administracyjnego z parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdyni określił, że "wyrok był pogwałceniem zasad sprawiedliwości".

Sądzimy więc, że choć w Kościele polskim nie ma wyraźnego podziału, to jednak jest w nim poważne napięcie.

Ponieważ wyżej zasygnalizowane tendencje w Kościele, pomimo iż na dalszą metę nie mają absolutnie żadnej przyszłości, mogą stanowić jeszcze przez pewien czas trwałe element polskiej panoramy politycznej. Zatem bardzo realne są następujące kierunki działań Kościoła:

- dalsze patronowanie idei wolnych związków zawodowych, głównie w postaci pielęgnowania mitu "Solidarności";
- rozszerzenie mecenatu nad działalnością pojedynczych twórców przedstawicieli sztuki lub całych ich grup preferując tylko twórczość wspierającą idee Kościoła;
- interpretowanie procesów i zjawisk społecznych w duchu katolickiej doktryny społecznej i negacji materialistycznego pojmowania dziejów;
- suponowanie wiernym, iż obecny stosunek państwa do Kościoła jest taktycznym wybiegiem tymczasowym - zatem trzeba podejmować ofensywne działania klerykalizujące społeczeństwo, bowiem czas dialogu może szybko skończyć się;

1/ Zob. Działalność Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w warunkach stanu wojennego, GZP WP, Warszawa 1982, s. 41.

60

- roztaczanie opieki moralnej i materialnej nad różnymi grupami społecznymi, głównie zaś nad środowiskami opozycji i kręgów nieprzychylnych władzy;
- udostępnianie miejsc i obiektów sakralnych dla działań antypaństwowych;
- zdyskontowanie ewentualnego zniesienia stanu wojennego jako efektu zdecydowanej postawy Kościoła wobec władzy i czynnika modlitwy wiernych.

Przykładowe prognozy odnośnie kierunków działań mogą ulegać daleko idącej ewolucji w zależności od warunków społeczno-politycznych, gdzie zasadniczym kryterium będzie interes Kościoła.

III. KOŚCIOŁ RZYMSKOKATOLICKI WOBEC LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Stosunek Kościoła do sił zbrojnych wynika z założeń doktrynalnych katolicyzmu /doktryny społeczno-politycznej i doktryny etycznej/, aktualnych poglądów kurii rzymskiej odzwierciedlających bieżące interesy Kościoła i charakteru oraz funkcji określonej armii.

Zastanawia jednak fakt, że w dokumentach centrali Kościoła katolickiego /Watykanu/ i episkopatu Polski nie ma sprecyzowanego, przynajmniej *expressis verbis* oficjalnego stanowiska Kościoła wobec ludowego Wojska Polskiego i jego roli w życiu narodu.

Stanowisko takie można jednak zrekonstruować drogą analizy treści doktryny społeczno-politycznej i etycznej oraz analizy wypowiedzi pośrednio dotyczących LWP /jako integralnego elementu państwa/, a przede wszystkim poprzez interpretacje konkretnych postaw i zachowań kleru. W ostatnim przypadku należy jednak mieć na uwadze fakt, że chociaż Kościół katolicki jest instytucją scentralizowaną i hierarchicznie zorganizowaną, to jednak dopuszcza /w ściśle ograniczonym zakresie/^{1/} różne postawy ideowo-polityczne katolików i częściowo kleru. Jest to konsekwencja tzw. zasady ponadustrojowości /pluralizmu/ i neutralizmu Kościoła w sferze politycznej.

Zasady te nie wykluczają zaangażowania Kościoła we wszystkie /w tym polityczne/ problemy ludzkości, przy czym - według twierdzenia teologów - Kościół dokonuje wyłącznie ocen moralnych rzeczywistości /czyli oceny zgodności działań państw i narodów z zasadami chrześcijańskimi/. Wreszcie, mimo dyscypliny obowiązującej kler, Kościół nie jest

1/ Por. Deklaracja o niektórych stowarzyszeniach i ruchach zabronionych duchownym z dnia 8.03.1982 r. /w:/ "Problemy Wyznań i Laicyzacji" 1982, nr 15.

62

instytucją jednolitą - występują w nim różne nurty i postawy społeczno-polityczne.

Różnica postaw /i interesów/ ujawnia się nie tylko w strukturze pionowej /centrala watykańska - episkopaty kościołów lokalnych - wyższy i niższy kler - aktyw świecki - wierzący/, ale także występuje w ramach wymienionych struktur.

Powstaje jednak pytanie, co jest przyczyną wstrzeźliwości duchowieństwa w formułowaniu ocen dotyczących LWP /które odgrywa tak znaczącą rolę polityczną w polskich wydarzeniach/ w sytuacji, gdy Kościół przypisuje sobie prawo "oceny moralnej" całej rzeczywistości we wszystkich jej wymiarach? Kościół co prawda unika bezpośredniego zaangażowania kleru w struktury polityczne, nie rezygnuje jednak z zachowania wpływów ideowo-politycznych we wszystkich środowiskach.

W przypadku papieża - Polaka wynika to zapewne z uwarunkowań doktrynalnych katolicyzmu i osobistych doświadczeń - właśnie jako Polaka. Uwarunkowania te oddaje następująca wypowiedź Jana Pawła II do biskupów polskich: "Państwo jako wyraz suwerenności, samostanowienia poszczególnych ludów i narodów jest prawidłowym urzeczywistnieniem porządku społecznego - i na tym też polega jego moralny autorytet. Jako syn narodu o tysiącletniej kulturze, który przez całe stulecia pozbawiony był niepodległości państwowej, wiem z doświadczenia, jak wielkie jest znaczenie tej zasady" 1/.

Otóż Jan Paweł II jako Polak i polityczny pragmatyk nie może nie dostrzegać roli sił zbrojnych dla zabezpieczenia niepodległego i suwerennego bytu państwowego PRL, szczególnie w obecnych realiach Europy i świata, nie może też kwestionować obronnego charakteru LWP.

1/ Przemówienie Jana Pawła II podczas Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze w dniu 5.06.1979 r. /w:/ "Życie i Myśl" 1979, nr 9-10, s. 92.

Ponadto należy podkreślić, że opowiadanie się papieża i Kościoła za rozbrojeniem i pokojem nie przeraża się w głoszenie idei pacyfizmu. Uznając bowiem państwo za "bonum commune" /dobro wspólne/ papież i episkopat Polski nie może otwarcie podważać autorytetu LWP, które jest gwarantem i wyrazem suwerennego istnienia państwa polskiego. Po drugie, Kościół musi uwzględniać stan świadomości narodu, w którym LWP cieszy się niezaprzeczalnie, wysokim autorytetem i autorytet ten - wbrew działaniom sił antysocjalistycznych nie zmalał, a odwrotnie - znacznie wzrósł, m.in. dzięki zdecydowanej postawie ideowo-politycznej armii, działalności grup operacyjnych i komisarzy.

Jednocześnie - jak by to nie brzmiało paradoksalnie - Kościół w zasadzie ceni te wartości, które realizuje LWP: porządek i dyscyplina jako przeciwstawienie anarchii, ład moralny - jako negacja wszelkich przejawów patologii społecznej.

Powiedzmy wprost - w świadomości społeczeństwa polskiego u progu lat 80-tych, LWP jawiło się jako jedna z niewielu instytucji państwa, która zachowała autorytet moralny /"czyste ręce"/ i konsekwentnie opowiadała się za socjalistyczną odnową życia społecznego, a także była jedyną realną siłą mogącą zapobiec katastrofie narodowej.

W tej sytuacji Kościół /sympatyzujący z ruchem "solidarnościowym", nawet po jego zwyrodnieniu, co stwierdził po niewczasie/, który - przyznać to należy - obok interesu własnego, na ogół w swej działalności uwzględnia "racje narodu", nie mógł wystąpić przeciwko LWP, które zapobiegło katastrofie. Krótko mówiąc, Kościół dostrzegał niebezpieczny rozwój wypadków, i nie był zainteresowany w dalszej destabilizacji państwa.

64

Wreszcie Kościół katolicki nie może oficjalnie występować przeciwko LWP z tego powodu, że armia nasza nie ma partykularnych interesów, w działalności swojej kieruje się interesem narodu, a przede wszystkim mas pracujących. Ponadto silna jest więź LWP we społeczeństwie, która polega nie tylko na wspólnocie interesu, ale przejawia się w ścisłych związkach całego stanu osobowego armii ze społeczeństwem m.in. rodzinnych, środowiskowych itp.

Oczywiście, wymienione wyżej okoliczności nie przesądzają, że episkopat zajął neutralne stanowisko wobec LWP, powodują jednak, że jest to stanowisko wyważone i umiarkowane, nawet wówczas, gdy kler krytykuje władze. Wynika to z faktu, że LWP reprezentowane przez WRON, nigdy nie wystąpiło jako samoistny podmiot władzy. Celem WRON - zgodnie z wewnętrzną funkcją wojska - było przywrócenie praworządności i właściwych warunków działania legalnych organów władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Nie oznacza to jednak, że w działalności Kościoła i kleru nie wystąpiły działania negatywne wobec LWP, miały one jednak charakter enigmatyczny, zawoalowany, nieoficjalny i sporadyczny. Krytyka LWP jest formułowana pośrednio, zawiera się w krytyce struktur politycznych, ideologii marksistowsko-leninowskiej /z którą LWP się identyfikuje/ i ustroju ekonomiczno-społecznego.

Przykładem takiej krytyki jest następująca wypowiedź Jana Pawła II: "Są pytania, przed którymi nie sposób uciec i które muszą sobie stawiać także rządzący. Jedno z nich, podstawowe, współbrzmiające z etyką naszego Aktu Końcowego /KBWE - dop. red./, brzmi tak: czy jest sprawiedliwe, ażeby naród, po tym, jak usiłował podjąć doświadczenie bardziej wolnych instytucji w dziedzinie gospodarki i pracy, który wszystko to przeprowadził własną siłą moralną, nigdy nie uciekając się do gwałtu, musiał widzieć, jak nakazuje się własnym jego synom.

65

S ł u ż y ć o j c z y ź n i e /podkr. - red./ ze szkoda dla swobód ludu, do którego sami należą?" 1/.

Abstrahując w tym miejscu od przekłamań zawartych w ocenie rzeczywistości polskiej zauważmy, że wypowiedź ta zawiera głównie ocenę roli LWP w wydarzeniach pogrudniowych, a ocena ta znalazła odbicie w działalności części kleru polskiego.

Działalność ta, czasami niezależnie od intencji niezbyt dobrze przygotowanych do działalności sensu stricte politycznej duszpasterzy, obiektywnie służy następującym celom:

- 1/ przeciwstawienia wojska władzom partyjno-państwowym i ideologii marksistowsko-leninowskiej;
- 2/ wywołania podziałów między społeczeństwem a wojskiem i obniżenia prestiżu LWP w społeczeństwie;
- 3/ destrukcji siły moralnej i spójności armii.

W ramach pierwszego kierunku działania w Kościele, głównie w kazaniach eksponowano m.in., że Wojsko Polskie:

- służy obcemu kulturze polskiej /czytaj: chrześcijańskiej/ systemowi ideologicznemu i władzy "nasłanej przez Moskwę";
- występuje w obronie wąskiej elity władzy, działa na rzecz przywrócenia stosunków przedsierpniowych;
- działa niezgodnie z prawem państwowym i międzynarodowym, moralnością i interesem narodu.

Nie oszczędzono więc pouczeń, jakie są funkcje wojska i jakimi zasadami moralnymi winno się ono kierować. Ton i kierunek tym działaniom nadawał m.in. ordynariusz diecezji

-
- 1/ Deklaracja Stolicy Apostolskiej w sprawie Polski /w:/ "L' Osservatore Romano" nr 3/1982, s. 18, edycja polska.

66

przemyskiej, bp I. Tokarczuk. Przykładowo, w dniu 5 września w kazaniu wygłoszonym w Częstochowie biskup _____ zawarł treści obraźliwe dla polskiego żołnierza, uznał też za konieczne zastosowanie metody zastraszania: "Nie podnoście ręki na swego brata, nie podnoście na swoją siostrę, jeśli chcecie należeć do narodu. Nie zasłaniajcie się rozkazami, bo mamy doświadczenie historyczne. Byli tacy, którzy powoływali się na rozkazy i do dzisiaj w sądach się bronią, bo rozkaz był, ale żadne prawo międzynarodowe czy narodowe nie uznaje tego.. Mimo rozkazu jest odpowiedzialność każdego człowieka /.../ Już z tego miejsca kiedyś wspomniano postać Austriaka - Ottona Szulca /fon./, którego ciało leży w Makowie. /.../. Ktoś tam będzie jechał, radzę wstąpić i pójść na ten grób. Dano mu rozkaz, żeby w plutonie egzekucyjnym strzelał do polskich partyzantów. Był chrześcijaninem konsekwentnym. Powiedział nie..." 1/.

Przypomnieć warto, że I. Tokarczuk nie skierował takiego apelu owej pamiętnej, grudniowej nocy do ekstremistów z "Solidarności", kiedy to rzucili wezwanie do "ostatniego boju" czyli krwawej rozprawy z komunistami - swoimi braćmi i siostrami. Zamiast tego biskupi odwiedzili wszystkie ośrodki internowanych, niosąc "duchową pociechę" tym, którzy pchali kraj do wojny domowej. Zapobiegło jej ludowe Wojsko Polskie.

Natomiast w kościołach nadal odbywają się msze w intencji poległych i uwięzionych. Przykładowo, w br. w kościele w Podkowie Leśnej, przy grobie Jezusa ustawiono 9 krzyży brzoźowych, symbolizujących ofiary stanu wojennego. W Skarżysku Kamiennej w kościele pw. Serca Jezusowego na krzyżu przy grobie umieszczono kopię orderu Virtuti Militari. Było to jawne nadużycie tego symbolu.

Ksiądz zakonny z Siedlec w czasie rekolekcji wielkanocnych w marcu 1983 roku mówił do wiernych w Radziejowie Kujawskim "o tym haniebnym stanie naszej historii,

1/ Na podstawie stenogramu.

67

kiedy po raz pierwszy brat wystąpił przeciwko bratu" a następnie apelował "aby jednoznacznie opowiedzieć się albo za Bogiem, albo za diabłem, który chodzi w różnych mundurach". Zauważmy, że o ile zakonnik słabo zna nieodległą przecież historię Polski lat 44-48, to słownictwo - rodem ze średniowiecza - opanował dobrze.

Jeszcze inny duszpasterz w Ostródzie, w czasie mszy usiłował straszyć "rezerwistów", którzy dochowali wierności przysiędze wojskowej następującymi słowami: "Nie tłumaczcie się wykonywaniem rozkazów przełożonych, bowiem i tak ponosicie winę przed społeczeństwem za śmierć ludzi, którzy zginęli podczas zamieszek".

Odnotowano także przypadki prób oczerniania ideologii marksistowskiej jako "zła" i przyczyny wszelkich nieszczęść. Miały one miejsce w wielu wypowiedziach, zarówno wyższego jak i niższego kleru. Podkreśla się tu oczywiście ateistyczny charakter marksizmu i usiłuje wygrywać religijne postawy części żołnierzy zasadniczej służby wojskowej i rodzin kadry dla przeciwstawienia ich władzom państwowym i partii.

Próbon osłabienia więzi społeczeństwa i wojska służyły odpowiednio dobrane treści kazań oraz propagandą wizualną, w ramach której eksponowano w obiektach sakralnych symbole wojskowe w taki sposób, aby wywołać w opinii publicznej negatywne nastawienie emocjonalne wobec armii.

Przykładowo, ks. Anderson w radomskim kościele pw. św. Trójcy w kazaniu stwierdził, że "kraj stał się wielkim zbiorowiskiem koszar. Słychać tylko komendy: "prezentuj broń", "ładuj", "strzelaj" itp.". Ks. Frankowski w Stalowej Woli wprost wzywał do walki z wojskiem, "gdyż panujące w Polsce zło posiada siły militarne". Inny duchowny, tym razem w Kalwarii Zebrzydowskiej demagogicznie sugerował pątnikom, "że wojsko potrafiło zniszczyć "Solidarność", ale nie potrafi zrobić porządku, rozbić klik i rozliczyć prominentów".

68

Próbie obniżania autorytetu żołnierzy pełniących funkcje we władzach administracyjnych podjął biskup z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej T. Werno. W czasie mszy w kościele parafialnym w m. Ugoszcza woj. śląskie w dniu 29.09.1982 r. w niewybredny sposób powiedział: "W imię czego może żądać pan pułkownik - wojewoda koszaliński, usunięcia proboszcza katedry? Czyż pan pułkownik nie jest szafą przyciśniętą, czyż to nie jest odyniec, któremu w głowie się przewraca i wyciąga brudną łapę na polskiego kapłana? Czyż to jest polski żołnierz? /.../ Jakżeż to? Polski mundur przeciwko polskiemu kapłanowi? - toż to szubrawiec ubrany w urząd wojewody. O tym musi wiedzieć każde dziecko i nie może się bać mówić o tym biskup katolicki".

Przy pomocy propagandy wizualnej w obiektach sakralnych kler usiłuje deprecjonować prestiż ludowego Wojska Polskiego w świadomości narodu. W tym celu manipuluje symboliką patriotyczną i wojskową, preferując określone tradycje oręza polskiego. Na przykład w okresie wielkanocnym, w kościele warszawskim pw. św. S. Kostki wystawiono kukłę wrony, ubraną w mundur polowy, która "oferowała dobra materialne w zamian za pokłon". Przy grębach Chrystusa umieszczano makiety karabinów, hełmów, petard, kamienie i butelki. W zamiarze autorów miało to symbolizować męczeństwo narodu i kojarzyć się wiernym z męczeństwem Chrystusa.

Inny nurt działalności ideowej Kościoła polega na ekspozycji w kazaniach i obrzędach /msze, nabożeństwa, tablice pamiątkowe/ treści, symboli i osób związanych z prawicą okresu międzywojennego. Egzemplifikacją tego nurtu jest m.in. budowanie i popularyzowanie legendy marszałka J. Piłsudskiego /jako "marszałka tysiąclecia"/ i innych osobistości politycznych tego okresu. Celem tej akcji jest przeciwstawienie wartości reprezentowanych przez te osoby wartościom pielęgnowanym w ludowym Wojsku Polskim.

Osobnym, nie zawsze dostrzeganym kierunkiem propagandy kościelnej, w tym także wizualnej, jest przemilczanie zasług ludowego Wojska Polskiego i lewicowego nurtu

ruchu oporu dla odzyskania niepodległości i suwerenności Polski, a także negowanie patriotyzmu LWP, przy jednoczesnym gloryfikowaniu i wyolbrzymianiu zasług AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W propagandzie Kościoła katolickiego wysiłek zbrojny prawicowego nurtu jawi się jako decydujący dla losów Polski i zarazem jako jedyny "autentycznie patriotyczny". Do podstawowych form należą tu msze odprawiane w intencji poszczególnych formacji i jednostek, spotkania kombatantów, wmurowywanie tablic pamiątkowych i popularyzacja odpowiednich tradycji na łamach prasy katolickiej.

Oddziaływanie na spoiwość i postawy ideowo-polityczne stanu osobowego sił zbrojnych przejawia się głównie w próbach rechrystianizacji środowiska wojskowego a także w próbach przeciwstawiania żołnierzy służby zasadniczej kadrze zawodowej, namawianiu do niesubordynacji, kierowania się w służbie zasadami moralności chrześcijańskiej /czytaj: kościelnej/.

Przykładem działalności zmierzającej do uzyskania wpływów Kościoła na żołnierzy zasadniczej służby wojskowej są próby organizowania specjalnych mszy instruktazowych dla młodzieży przedpoborowej, w czasie których kler usiłuje "uodpornić" młodzież na ideowo-światopoglądowe wychowanie w wojsku, przekonać i zobowiązać do praktyk religijnych w okresie służby, zainspirować do manifestowania w wojsku postaw religianckich /wieszanie krzyży w salach żołnierskich i świetlicach, dekorowanie sprzętu dewocjonaliami itp./. Jak wynika z badań IBS WAP, w mszach takich uczestniczył co trzeci poborowy.

Z drugiej strony kler usiłuje zneutralizować wpływy wychowania wojskowego u żołnierzy odchodzących po odbyciu zasadniczej służby wojskowej do rezerwy. Organizuje dla nich specjalnie nabożeństwa, w czasie których odmawia się modlitwy w intencji żołnierzy pełniących nadal służbę wojskową. W kwietniu 1983 r. msze takie odbyły się w Rzeszowie i Baranowie, dla "rezerwistów" 9 DZ.

Udział kilkunastu żołnierzy zwolnionych do rezerwy w mezy, stał się dla kleru okazją do swego rodzaju "manifestacji", zrobiono zbiórkę przed świątynią i obywatele ci stali chwilę w milczeniu, bez nakrycia głów. Ich status społeczny określały jednoznacznie zwyczajowe chusty.

Nową formą pracy duchownych, wskazującą na wzrost zainteresowania Kościoła życiem religijnym żołnierzy są "interwencje" księży u dowódców jednostek w sprawie odbywania przez szeregowych praktyk religijnych /uczęszczanie do kościoła, spowiedzi itp./.

Inne formy nacisku, graniczące niejednokrotnie z terrorem psychicznym, stosuje kler wobec rodzin kadry zawodowej. Obserwuje się ostatnio wśród kleru wzmożenie chęci składania "wizyt duszpasterskich" w mieszkaniach kadry, inspirowanie klimatu fanatyzmu, nietolerancji i dyskryminacji wokół członków rodzin żołnierzy zawodowych w miejscu ich pracy zawodowej /m.in. nauczycielek/. Presji takiej poddawane są także dzieci, za pośrednictwem sfanatyzowanej młodzieży katolickiej, czasami także personelu szkół, a nawet przedszkoli. Przykładowo, w jednym z przedszkoli, dzieci żołnierzy zawodowych obwieszano dewocjonaliami i obdarowywano obrazkami o treści religijnej.

W szkołach często wyszydza się dzieci nie przystępujące do komunii i nie uczęszczające na religię do punktów katechetycznych. Przewisko "reżimiak" należy do najłagodniejszych. W celu zainteresowania rodzin kadry sprawami kościelnymi wciąga się żony żołnierzy zawodowych do organizowania akcji charytatywnej, bądź też obdarowywuje "zrzutami" w postaci atrakcyjnych produktów zachodnich, ale także mąki, oleju itp. Fakty takie uwłaczają godności naszego środowiska.

Osobnym rozdziałem w ofensywie klerykalizmu jest peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Niezależnie od intencji jej promotorów, obiektywnie powoduje ona: 1/ wzrost fanatyzmu religijnego; 2/ wskazywanie

ateistów /tych, którzy nie udekorowali okien/ i 3/ powstanie klimatu nietolerancji i konfliktów środowiskowych.

Przytoczonych przykładów nie można uogólniać /osobnym problemem jest odpowiedzialność episkopatu za działania szeregowego kleru/ jednak dosyć wyraźnie wskazują one na polityczne cele ofensywy klerykalizmu.

Podkreślić należy, że chociaż ofensywa ta na gruncie wojska poniosła fiasko, co jest wynikiem systematycznej pracy światopoglądowo-wychowawczej, to jednak niezbędnym jest zwiększony wysiłek dla neutralizacji destrukcyjnego wpływu propagandy kościelnej. Szczególnej uwagi wymaga okres wizyty Jana Pawła II, którą Kościół będzie chciał zdyskontować dla umocnienia swoich wpływów na świadomość i zachowanie społeczeństwa, w tym sprzeczności wojskowej.